

Wacław Wawrzyniak

Ogrody bujne i kolorowe, czyli o podręczniku i antologii "Pamiętajcie o ogrodach..."

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 38, 89-93

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PODRĘCZNIKI LICEALNE

Wacław Wawrzyniak

OGRODY BUJNE I KOLOROWE, CZYLI O PODRĘCZNIKU I ANTOLOGII „PAMIĘTAJCIE O OGRODACH...”

Pierwsze wrażenie bywa mylące, ale to właśnie pod jego wpływem kształtuje się nasz stosunek do tego, z czym za chwilę będziemy mieli do czynienia. W przypadku podręcznika szkolnego, którego lektura na ogół nie jest wszak rezultatem własnego wyboru ucznia, a zostaje mu narzucona, pozytywne pierwsze wrażenie staje się szczególnie ważne.

Obie części „*Pamiętajcie o ogrodach...*” (podręcznik i antologia)¹ są od pierwszego rzutu oka sympatyczne, co zawdzięczają okładce i tytułowi. Okładka, utrzymana w tonacji ciepłego beżu, z żywszymi akcentami pomarańczowymi, stwarza klimat ciepła i jakby słonecznej, jesiennej pogody. Do tego skojarzenia walnie przyczynia się reprodukcja „Rajskiego ogrodu” Mistrza Górnoreńskiego. Wreszcie użycie w tytule ładnej w kroju minuskuły dopełnia wrażenia spokoju i pewnego rodzaju intymności.

Tytuł – nieschematyczny, poetycki – to wybrana z doskonałym wyczuciem najlepsza fraza z wiersza Jonasza Kofty. Najlepsza, bo doskonale nadająca się do roli, jaką tu pełni. I warto poświęcić parę minut lekcji na analizę tego tytułu, by już na progu liceum pokazać uczniom, jakie możliwości kondensowania treści tkwią w tekstach poetyckich. Wszak „ogród” to topos o wyraźnej konotacji: Eden, ogród rozkoszy, miejsce odpoczynku. Zatem tytułowa fraza uświadamia, że literatura – a szerzej: kultura – jest terenem, na którym człowiek styka się z bogactwem myśli i uczuć, i który może być „uspokojeniem wśród spraw”. A dalej, mówiąc o pamiętaniu, zwraca uwagę na ciągłość i stawanie się kultury, z czego wynika konieczność zdawania sobie sprawy z kształtu przeszłości, po to, by zrozumieć teraźniejszość, bo „przecież stamtąd przyszlście”. Tak więc w tytule podręcznika wskazane jest gros tego, czego po nim oczekujemy,

Budowę całości – podział na podręcznik, zawierający treści przeznaczone do kształcenia w zakresie podstawowym i rozszerzonym, oraz antologię z tekstami tylko dla uczących się w zakresie rozszerzonym – można oceniać różnie. Zaletą, powiedzmy ekonomiczną, jest to, że uczniowie nie aspirujący do zdawania matury

na wyższym poziomie nie będą musieli antologii w ogóle kupować, niezbędne teksty znajdą w podręczniku. Osobiście jednak chętnie widziałbym inną konstrukcję: w podręczniku tylko część wykładowa, z wyodrębnieniem zakresów kształcenia, a wszystkie teksty w antologii, z podziałem jak wyżej. Wówczas podręcznik służyłby uczniowi tylko w domu, do szkoły nosiłby on jedynie antologię. Byłby z tego niebagatelny zysk dydaktyczny: na lekcji, podczas pracy nad tekstem uczeń zostawałby sam na sam z utworem i nie mógłby, jak teraz bywa, zamiast własnych wrażeń, spostrzeżeń, wniosków odczytać tego, co na ten temat napisali autorzy podręcznika. A może i ci mniej literaturą się interesujący od czasu do czasu przeczytaliby coś z zakresu rozszerzonego, może nawet w tym zasmakowali...

Układ treści (omawiany tom obejmuje materiał od starożytności do początków romantyzmu, z walką klasyków z romantykami i *Odą do młodości* włącznie) jest tradycyjny, chronologiczny, co poczytuję za zaletę i to z niejednego powodu. Przede wszystkim zachowanie porządku chronologicznego pozwala dostrzec w kulturze ciągłość, nieustanne stawanie się, dokonujące się na oba sposoby: i przez kontynuację, i przez zaprzeczenie, walkę o nowe. Uczeń ma szansę zobaczyć, że terażniejszość w sztuce nie wzięła się znikąd, co mu uświadomi błędność i pychę mniemania tych, co uważają, że wszystko zaczyna się od nich. Wreszcie, chronologiczny układ treści zapobiega chaosowi w uczniowskich głowach, bowiem mechanizm ludzkiej pamięci sprawia, iż przy poznawaniu jakiegoś ciągu zjawisk kolejność poznawania utożsamia się z kolejnością rzeczywistego następowania tych zjawisk.

Materiał literacki w swej części kanonicznej został dobrany reprezentatywnie dla poszczególnych epok i pokazuje je – na ogół – wszechstronnie. Wartością kanonu jest omawianie i cytowanie tych samych tekstów, które w szkolnym nauczaniu funkcjonują od dawna. Uważam to za niesłychanie ważne, gdyż wprowadzie cechy myślenia i artyzmu renesansowego można pokazać na podstawie innych niż zwykle utworów Reja, Kochanowskiego czy Szekspira, lecz wtedy zostanie zniszczony kod kulturowy, którym przez pokolenia posługują się ludzie z pewnym wykształceniem, inteligencji, w obrębie jednego narodu, ale też Europy, a nawet świata. Tylko stałe czytanie tych samych tekstów tworzy ten kod i czyni go zrozumiałym. Pewnie w pierwszej klasie można by czytać inny niż *Panna XII* fragment *Pieśni świętojańskiej o Sobótce*, ale wtedy przy lekturze *Wesela* uczniowie nie zauważą ładunku autorskiej ironii w słowach Dziennikarza: „Byle polska wieś zaciężna, byle polska wieś spokojna”. A co powiedzieć o cytatach z Szekspira...

Drugą zaletą doboru tekstów kanonicznych w podręczniku jest to, iż obejmują one najważniejsze kwestie: kształtują myślenie o wartościach – np. dobru, pięknie – o człowieku, jego naturze, sile, ułomnościach, uczuciach, wreszcie o kulturze i państwie. Rozwijają więc wszechstronnie, ukazując funkcjonowanie człowieka

i w wymiarze jednostkowym, i społecznym. Naturalnie, nie da się ułożyć takiego zestawu utworów, na który wszyscy zgodziliby się bez zastrzeżeń, jednak ogólnie biorąc, kształty epok, z pewnym zastrzeżeniem, o czym później, są zaprezentowane prawdziwie i wyczerpująco

Materiał rozszerzający przynosi teksty filozoficzne – dobrze dobrane, trafnie pokazujące tło i główne tematy rozważań filozoficznych w kolejnych epokach – oraz literackie i krytycznoliterackie, uzupełniające wykład i lektury kanonu. Na szczególną uwagę zasługują te, które pokazują życie codzienne, obyczajowość, bo to czasy odległe, których obraz jest na ogół uproszczony i spetryfikowany, czyni bliższymi, zwyczajnie ludzkimi.

Mówiąc o zawartości podręcznika i antologii, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na widoczne w nich odejście od polonocentryzmu, ale bez przesady w drugim kierunku; elementy kultury europejskiej i polskiej występują we właściwych proporcjach, z trafnym ukazaniem związków.

Ogólnie rzecz biorąc, to że materiał jest obszerny, daje nauczycielowi możliwość dostosowania pracy do poziomu klasy, a także zainteresowań i zdolności uczniów. Jednak – ze względu na sposób omawiania zagadnień – jest to podręcznik dla dobrych klas i dobrych nauczycieli.

Omawianie tu wszystkich epok zajęłoby za wiele miejsca, dlatego zatrzymam się na dwu: średniowieczu i oświeceniu. Średniowiecze jest w podręczniku i antologii przedstawione bogato i wszechstronnie, z całą jego barwnością i różnorodnością. Uczeń może przekonać się, że filozofia i w ogóle życie umysłowe epoki nie są tak schematyczne, jak często się sądzi, a ponadto poznać nieco szczegółów o – nazwijmy to – jędrności życia codziennego. Niedosyt pozostawia natomiast lektura partii poświęconych oświeceniu, pisanych jakby pospiesznie, skrótowych. Dla przykładu: pominięto w ogóle komedię oświeceniową, jej formę oraz rolę polityczną i obyczajową; Niemcewicz zasłużył na ledwie trzyzdaniową wzmiankę, a Zabłocki tylko jednozdaniową. Obraz epoki, a odnosi się to i do literatury pięknej, i do innych form piśmiennictwa, mógłby być bardziej satysfakcjonujący.

Niewątpliwie do najlepszych części podręcznika należą rozdziały poświęcone nauce o języku. Przynajmniej są doskonale zintegrowane z partiami historycznoliterackimi. Podkreślam to na początku i z naciskiem, bowiem w większości znanych mi podręczników licealnych te dwa kręgi tematyczne istnieją obok siebie; tu jest inaczej: przedstawiają te same sprawy z dwóch punktów widzenia. Jest to najlepsze, jakie spotkałem, połączenie kursu literatury z nauką o języku. Drugą wielką zaletą tych rozdziałów jest ich praktyczny charakter. Prof. Markowski największy nacisk kładzie na to, by uczniowie zyskali umiejętność poprawnego posługiwania się językiem, opartą na refleksji, mającą źródło w przyswojonej wiedzy. Dobór tej ostatniej wynika przeważnie z jej przydatności w procesie ko-

munikacji. Układ treści w rozdziałach o języku jest więc taki, że sprawność językowa idzie (nie w sensie kolejności pojawiania się, lecz znaczenia) przed wiedzą teoretyczną, dlatego podawane są wiadomości tylko najważniejsze, bez wdawania się w szczegóły, które w codziennym mówieniu i pisaniu do niczego się nie przydadzą. Dotyczy to także partii poświęconych historii języka. Podobnie praktyczny charakter mają bardzo dobrze dobrane ćwiczenia, kształcące i rozwijające sztukę słowa. Stopień ich trudności nie przekracza kompetencji licealistów. Wreszcie, choć tutaj zabrzmi to jak truizm, elementy językoznawstwa są podawane ogromnie prosto, językiem obrazowym, z klarownymi wywodami, bez nadużywania terminologii. Wszystkie te cechy rozdziałów z zakresu nauki o języku uzasadniają ocenę sformułowaną na początku akapitu.

Osobny element podręcznika stanowią zadania i ćwiczenia dla ucznia. Dwie ich właściwości zasługują na podkreślenie. Po pierwsze, zwracają uwagę młodzieży na kwestie rzeczywiście ważne dla zrozumienia tekstów, epoki, wreszcie dla intelektualnego i emocjonalnego rozwoju każdego człowieka, rozwijania jego wiedzy o sobie, kulturze i świecie. Drugą ich cechą w recenzji dla MENiS ująłem tak: „Ćwiczenia dla uczniów skupiają się na tekście literackim i ujmują go równocześnie w kontekście historyczno kulturowym oraz jako zjawisko integralne, fenomen kulturowy. Ćwiczenia te skłaniają do dokładnego zrozumienia tekstów, docierania do kolejnych poziomów znaczeniowych, a także – co słuszne – do zastanowienia się nad kwestiami ogólnymi, uniwersalnymi, mającymi również praktyczne zastosowanie w codziennym życiu”. Pojawiają się też zadania sprawdzające opanowanie umiejętności budowania różnorodnych wypowiedzi ustnych i pisemnych. Przeważają polecenia do wykonania ustnie, prac pisemnych jest znacznie mniej; wśród nich formy dłuższe, głównie rozprawki, znajdujemy dość nieregularnie, ale w zadowalającej liczbie. Wśród zalet tego elementu podręcznika wymienić też należy częste skłanianie do pracy w grupie: porównywania ujęć, poglądów, dyskutowania, prezentowania i bronięcia własnych opinii na forum klasy. Uczy to zabierania głosu publicznie, bronięcia własnych tez i wyszukiwania słabych punktów w rozumowaniu innych uczestników dyskusji. To będzie kształciło nie tylko umiejętności strictly polonistyczne, lecz także szersze, obywatelskie, ułatwiające uczestniczenie w życiu publicznym.

Język, jakim napisano „*Pamiętajcie o ogrodach..*” różni się w poszczególnych partiach, ale nieznacznie. Narracja biegnie potoczyście i choć widać w niej ślady konwencji wykładu uniwersyteckiego, to jednak bierze z niego tylko jasność i precyzję, bez przeładowania erudycją i terminologią. Raz po raz – gdy tylko materia i miejsce na to pozwalają – autorzy porzucają bezosobową sztywność i dają wyraz osobistemu, emocjonalnemu stosunkowi do omawianego utworu lub sprawy. To cenne, bo „ociepla” podręcznik i ukazuje autora nie tylko jako dostarczyciela wie-

dzy, ale i żywego człowieka, mającego upodobania i awersje. Terminologia jest wprowadzana z umiarem, wtedy gdy jest to rzeczywiście konieczne.

W podręczniku dość często cytowane są prace, głównie dotyczące historii kultury i teorii literatury (Huizinga, Feldhorn, Bachtin), trafnie punktujące wywód.

Wreszcie cenny element podręcznikowej części tej publikacji stanowi materiał ilustracyjny, głównie ikonograficzny, bogaty, starannie i celowo dobrany, reprodukowany na dobrym poziomie. Posługiwanie się podręcznikiem ułatwi indeks osób.

* * *

Podsumowując te uwagi, trzeba stwierdzić, że „*Pamiętajcie o ogrodach...*” – choć jak każda książka może miejscami budzić chęć dyskusowania i polemizowania – to podręcznik uniwersalny: dla różnych zespołów klasowych, dla różnych uczniów i wreszcie dla różnych nauczycieli, gdyż można rozmaicie się nim posługiwać, zależnie od wiedzy i zainteresowań obu stron – uczących i uczących się. Podział materiału na przeznaczony do kształcenia w zakresie podstawowym oraz w zakresie rozszerzonym jest zgodny z *Podstawą programową* i programem nauczania, opracowanym przez zespół w składzie: Andrzej Markowski, Włodzimierz Paszyński, Tomasz Wroczyński. Zamieszczone w antologii teksty, przeznaczone dla kształcących się w zakresie rozszerzonym, znacznie wzbogacają zakres i podnoszą poziom rozważań. W sumie, mamy podręcznik sensowny, ciekawy i sympatyczny: ludzki, niebezosobowy.

Ostateczny kształt publikacja zawdzięcza kompetentnej i starannej redakcji wydawniczej, co jest zasługą Wiesławy Zagańczyk (redaktora inicjującego), Maryli Marczyk (redaktora merytorycznego) i Danuty Hutkowskiej (redaktora technicznego).

¹ Andrzej Z. Makowiecki, Andrzej Markowski, Włodzimierz Paszyński, Tomasz Wroczyński, „*Pamiętajcie o ogrodach...*”. *Kultura. Literatura Język. Część I. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum*, WSiP, Warszawa 2002, s.456 oraz jw. *Antologia*, s. 254.